

Spis treści

WSTĘP	9
ROZDZIAŁ I	
MIASTO I POLITYKA MIEJSKA	15
1. Rosnące znaczenie miast i ich rola polityczna	15
2. Polityka miejska jako polityka publiczna	18
3. Innowacyjność polityk miejskich	22
3.1. Miasto mobilne	24
3.2. Miasto inteligentne	29
3.3. Miasto opiekuńcze	30
3.4. Miasto obywatelskie	35
4. Rozwój nowych ruchów miejskich	38
ROZDZIAŁ II	
PRZESTRZEŃ I POLITYKA PRZESTRZENNA	43
1. Społeczne znaczenie przestrzeni	43
2. Czym jest przestrzeń publiczna?	46
3. Urbanistyka, polityka i ład przestrzenny	54
4. Słabości polskiej polityki przestrzennej	60
5. Nowe uwarunkowania prawne	65
6. Doświadczenia skandynawskie	70
7. Uwarunkowania kulturowe	73
ROZDZIAŁ III	
EROZJA I KRYZYS PRZESTRZENI PUBLICZNYCH	81
1. Miasto jako firma	82
2. Marketyzacja, depublicyzacja, chaotyzacja	88
3. Deficyt strategii i planowania	91
Białółka: niechciane dziecko na polu kapusty (93) Służewiec: monokultura w Mordorze (94) Wilanów: kaczkomaty w Lemingradzie (95)	
4. Ruderyzacja miejsc wspólnych	98

Betonowa kałuża u stóp PKiN (99) Hyde Park na patelni (101) Wygwizdów w pasażu Wiecha (101)	
5. Grodzenie, czyli segregacja	103
Miksofobia w twierdzy Marina (103) <i>Joli bord</i> kontra Targówek (106)	
6. Komercjalizacja przestrzeni	108
Biedronka Centralna (109) Szarytki Development? (110) Uwłaszczenie na rogu Pięknej i Lennona (111) Reprywatyzacja po warszawsku (112)	
7. Tyrania wieżowców?	115
Złota 44 i okolice (119) Roma Tower na byłym cmentarzu (120) Daszyński, Srebrna i Millenium Plaza (122)	

ROZDZIAŁ IV

BURZYĆ, CHRONIĆ, PRZEKSZTAŁCAĆ? PRZYPADEK SPUŚCIZNY PO SOCMODERNIZMIE I SOCREALIZMIE	127
1. Warszawski <i>genius loci</i>	128
2. Modernizm i jego socjalistyczna wersja	131
3. Sześć wariantów transformacji	136
3.1. Odnowa integralna („perły na torach”)	137
3.2. Destrukcja totalna (Supersam i inne pawilony)	138
3.3. „Mordernizacja”, czyli destrukcja w imię odnowy (przypadek Cedetu)	140
3.4. Reinkarnacja (wokół Rotundy PKO)	143
3.5. Translokacja z metamorfozą (perypetie Emilii)	147
3.6. Twórczy dialog z przeszłością (pawilon Zodiak, siedziba Fundacji Galerii Foksal)	149
4. Co zrobić z Pałacem Kultury?	151

ROZDZIAŁ V

RÓŻNE BARWY ODNOWY PRZESTRZENI MIEJSKICH	159
1. Pionierzy nowoczesnej odnowy miast	159
2. Krytyka wizji modernistycznych	165
3. Rewitalizacja i gentryfikacja	168
4. Warszawa przeprasza się z Wisłą	172
Pierwsza była świątynia książki (173) Grand Prix dla bulwarów (175)	
5. Metamorfozy praskie	178
Stadion w trzech odsłonach (178) Kreatywna Stara Praga (179) Rozpad uniwersum na rondzie Wiatraczna (183) Od bazaru do pustki na placu Szembeka (185)	
6. Cztery przypadki śródmiejskich modernizacji	186

Odnowiony salon stolicy – Krakowskie Przedmieście
i Świętokrzyska (187) Od publicznego targowiska do prywatnej
gastrogalerii – Hala Koszyki (190) Bardziej swojska Hala
Gwardii na placu Żelaznej Bramy (195) Odrzucony przeszczep
tęczy pod kościołem Najświętszego Zbawiciela (197)

ROZDZIAŁ VI

ZMIANY W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ A MODERNIZACJA

SPOŁECZNA I POLITYCZNA	203
1. Rodzaje transformacji instytucjonalnej i przestrzennej	203
1.1. Konserwacja	207
1.2. Restauracja	208
1.3. Rewolucja	210
1.4. Hybrydowa ewolucja	211
2. Kształtowanie przestrzeni a polityka i politycy	212
3. Czy rewitalizacja musi oznaczać gentryfikację?	216
4. Poprawianie domeny publicznej – garść analogii i postulatów	221
5. Powrót na agorę?	228
Ogród Miejski (230) Plac Europejski (231) Dzielnica bez płotów (232)	
PRZYPISY	235
BIBLIOGRAFIA	255

Wstęp

Moim zdaniem najważniejsza linia podziału przebiega między ludźmi, którzy troszczą się tylko o własny ogródek, a tymi, którzy interesują się tym, co jest za płotem.

Václav Havel, prezydent Czech¹

Słynny architekt Le Corbusier, zwany „papieżem” modernistów, pisał o Nowym Jorku w 1923 roku: „Co do piękna, nie ma go tam wcale. Jest tylko zamęt, bezład i wzburzenie”². Używając meteorologicznej terminologii, nazywał Nowy Jork i Chicago „potężnymi burzami, tornadami, kataklizmami [...] bez krzty harmonii”³. Czy tego samego – zachowując wszelkie proporcje w porównaniach – nie można by dzisiaj powiedzieć o Warszawie i wielu innych miastach w kraju i za granicą? Gwałtowność zmian i chaotyczność otoczenia obserwowane nad Wisłą nie są w każdym razie ani wyrazem wyłącznie anarchicznej duszy sarmackiej, ani unikatowym przejawem naszego przysłowiowego bałaganiarstwa i „polskiego bigosu”.

Przestrzeń miejska jest nieustannie poddawana naciskom społecznym, ma zaspokajać rozmaite ludzkie potrzeby i oczekiwania – duchowe i materialne, estetyczne i funkcjonalne. Nic zatem dziwnego, że podlega permanentnym przeobrażeniom, z których część oceniana jest pozytywnie, inne zaś negatywnie, całkiem podobnie jak inne aspekty i wymiary procesów rozwojowych. Jakość urządzenia przestrzeni w każdym mieście, ale i w całym państwie, ma zasadniczy wpływ na warunki życia ludzi, oddziałuje na funkcjonowanie gospodarki, określa stan środowiska naturalnego i bezpieczeństwo ekologiczne.

Zaniedbywanie przestrzeni, w której ludzie mieszkają, pracują i spędzają wolny czas, oraz nieumiejętne zarządzanie nią rodzi bądź zaostrza wiele istotnych problemów, którymi zajmuje się polityka publiczna. Chodzi nie tylko o sprawy mieszkaniowe i możliwości w zakresie codziennej komunikacji, ale i kondycję zdrowotną społeczeństwa, rozmieszczenie i dostępność placówek świadczących usługi społeczne, warunki dla aktywności ekonomicznej i kulturalnej, wpływ otaczającego środowiska na bezpieczeństwo osobiste, wychowanie dzieci, funkcjonowanie rodziny, a także szerszych wspólnot i zbiorowości. Mówiąc w największym

skrótce, bezład i chaos przestrzenny w poważnym stopniu obniżają jakość życia, znacząco podnoszą jego koszty. Ilustracją tej współzależności mogą być szkody ekologiczne (na przykład groźny dla zdrowia poziom zanieczyszczenia powietrza) wynikające z błędnego planowania – lub wręcz jego braku – sieci osiedleńczej, zbędne wydatki ponoszone na amortyzację wybudowanej wcześniej, a przeskalowanej infrastruktury czy też niekorzystne skutki uboczne ułomnych projektów rewitalizacyjnych w wielu miastach na świecie, które bywają określane mianem gentryfikacji⁴.

Stan przestrzeni publicznej zwykle ujawnia wizualnie poziom cywilizacyjny, czyli zaawansowanie w rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturalnym, jakie osiągają i reprezentują dane obszary (terytoria) i społeczeństwa. Stan ten potrafi być jednocześnie czułym sejsmografem, miarą siły i skuteczności polityki publicznej, w tym sprawczości instytucji państwowych, które działają w najróżniejszych rolach – planisty, regulatora, wykonawcy i nadzorcy rozmaitych interwencji w życie zbiorowe. Chaos przestrzenny może pokazywać dysfunkcje organów i aparatu władzy różnych szczebli, mankamenty, błędy i zaniechania w myśleniu i działaniu tych i innych podmiotów życia publicznego. Jedną z przyczyn problemów może być na przykład nazbyt szerokie postrzeganie i używanie wolności gospodarczej lub prawa do własności prywatnej.

W wielu krajach świata, niezależnie od osiągniętego poziomu rozwoju gospodarczego i istniejących uwarunkowań kulturowych, w ostatnich kilku dekadach obserwowaliśmy przejawy kryzysu i regresu, ktoś mógłby nawet powiedzieć dosadniej – dziczenia przestrzeni publicznych. Tej erozji i degradacji sprzyjało lekceważenie urbanistyki i zaniedbywanie planowania przestrzennego. Również w Polsce mieliśmy i mamy do czynienia z niedostatkiem spójnych i długofalowych wizji rozwoju miast i generalnie osadnictwa. Wyrazem tej tendencji jest chociażby niekontrolowana suburbanizacja, czyli dywanowe rozlewanie się miast na najbliższe otoczenie, co w praktyce jest tożsame ze zbyt rozrzutnym gospodarowaniem przestrzenią, a więc z taką polityką, która generuje rozliczne kłopoty, w tym duże i zbędne koszty publiczne.

Zaniepokojenie wzbudza społeczny wymiar współczesnych przemian w przestrzeni publicznej. Stawiane jest na przykład pytanie: czy rewitalizacja przestrzeni miejskich musi prowadzić do gentryfikacji, a także do różnych napięć tożsamościowych? Analogicznie, czy ogólnokrajowym i lokalnym projektem modernizacyjnym musi nieuchronnie towarzyszyć wzrost nierówności i podziałów społecznych, mentalny bałagan i erozja domeny publicznej? Aż nadto widoczny w dzisiejszej Warszawie zamęt i rozgardiasz architektoniczno-urbanistyczny, w tym mieszane rezultaty różnych działań renowacyjnych, można potraktować jako metaforę realizowanej nie tylko w Polsce polityki publicznej i ścieżki rozwoju.

Celem książki jest ukazanie niektórych ważniejszych tendencji w przemianach zachodzących współcześnie w przestrzeniach publicznych. Zwracam w niej uwagę na pewne analogie i podobieństwa łączące przekształcenia w przestrzeni

miejskiej z ogólniejszymi trendami w społecznych i politycznych procesach modernizacyjnych, jakie występują w szerszej, ogólnokrajowej skali. Staram się wskazać i naświetlić związki między polityką kształtowania przestrzeni miejskiej a polityką publiczną w szerokim rozumieniu, zarówno w wymiarze miasta, jak i generalnym, ogólnopanstwowym. Zasadne wydaje się twierdzenie, że stan przestrzeni publicznej w sensie fizycznym w bardzo dużym stopniu zależy od dominującej koncepcji oraz kondycji polityki publicznej prowadzonej na różnych szczeblach. Ale i *vice versa*, tzn. ta ostatnia jest często produktem lub w jakimś sensie odzwierciedleniem utrwalonych wzorów traktowania miejsc powszechnie dostępnych i uczęszczanych, tak w środowisku miejskim, jak i poza miastami.

Charakteryzowany w książce bezład przestrzenny w Warszawie i w Polsce odzwierciedla relacje społeczne, ale też przekłada się na nie. Spektakularnie wyraża, ale i utrwała różne deficyty życia zbiorowego i narodowej wspólnoty – na przykład brak wzajemnego zaufania, współpracy i współodpowiedzialności, niedostatek racjonalnego i profesjonalnego myślenia strategicznego. Bezpłanowość i bezład w polskiej przestrzeni są odbiciem i pod wieloma względami świadectwem żywiołowo i dość chaotycznie kształtującego się systemu polityk publicznych w Polsce, w szczególności zaś deficytu zintegrowanego planowania i zarządzania rozwojem.

Ale nie jest to wyłącznie nasza narodowa specyfika i osobliwość. Przeciwdziałanie chaosowi przestrzennemu, wzmocnienie i częstsze stosowanie procedur racjonalnego, długofalowego planowania w tym zakresie to w ostatnich latach stały motyw wystąpień, postulatów i zaleceń, jakie formułują organizacje międzynarodowe (na przykład Organizacja Narodów Zjednoczonych, Unia Europejska), rządy państw, władze lokalne czy politycy ubiegający się o różne funkcje publiczne w wielu krajach. Podobne głosy słyhać było w trakcie kampanii przed jesiennymi wyborami samorządowymi w Polsce w 2018 roku.

W książce przeplatają się dwa główne wątki.

Pierwszy z nich to ogólniejsze rozważania dotyczące następujących tematów: rosnącego znaczenia współczesnych miast, ich politycznej roli i nowych kierunków w polityce miejskiej (rozdział I); natury i walorów przestrzeni publicznych, a także rozmaitych braków i defektów w zarządzaniu przestrzenią w Polsce (rozdział II); uniwersalnych tendencji do urynkowania, depublicyzacji i gentryfikacji, które towarzyszą na świecie procesom odnowy współczesnych miast (rozdziały III i V). Książkę kończy próba teoretycznej systematyzacji – w rozdziale VI wyróżniam cztery generalne warianty transformacji (konserwacja, restauracja, rewolucja, hybrydowa ewolucja), co jest pewnym nawiązaniem do wyodrębnianych na gruncie instytucjonalizmu historycznego różnych modeli czy typów zmiany społecznej. Wcześniej zidentyfikowanych zostało sześć dominujących wzorów zmian, jakim podlegała socmodernistyczna spuścizna na gruncie warszawskim.

Drugi zasadniczy wątek rozważań – empiryczny – to prezentacja kilkudziesięciu konkretnych przypadków oddziaływań na przestrzeń miejską, jakie miały

miejsce w ostatnich trzech dekadach w Warszawie. Większości z nich towarzyszyły w założeniu modernizacyjne zamiary, ale charakter i następstwa zmian nie są tak jednoznaczne. Ilustrują one przede wszystkim znamienne wpływy tendencji marketyzacyjnej, która zdominowała przemiany zachodzące w stołecznej przestrzeni publicznej po 1989 roku i zaowocowała takimi zjawiskami, jak: lekceważenie strategicznego planowania, ruderyzacja miejsc wspólnych, polaryzacja i segregacja, komercjalizacja itp.

Pokazuję zarazem, że przejawy bezplanowości i bezładu w warszawskiej i polskiej przestrzeni wynikają nie tylko z najnowszych bądź bieżących uwarunkowań polityczno-prawnych, ale też z dużo ogólniejszych i trwalszych – związanych z historią i narodową tożsamością – czynników kulturowych i mentalnych, które można zaliczyć do procesów długiego trwania (*longue durée*). Jednym z zamiarów książki było przedstawienie, jak splot owych różnych zmiennych oddziałuje na kształt przestrzeni miejskiej, ze specjalnym uwzględnieniem przypadku Warszawy.

Publikacja jest plonem wieloletnich zainteresowań polityką publiczną i funkcjonowaniem przestrzeni publicznych w Polsce i za granicą. Przeglądanie się przeze mnie zmieniającemu się krajobrazowi Warszawy zaowocowało w ostatnim okresie kilkanaście artykułami w czasopismach naukowych⁵. Niniejsza książka w niektórych fragmentach wykorzystuje te teksty, ale też rozbudowuje i aktualizuje poruszane tam wątki i tematy. Podejmuje również cały szereg innych pokrewnych zagadnień, na przykład kwestię wyzwań, przed którymi staje współczesna polityka miejska na świecie i w Polsce, pojęciową analizę sfery publicznej, ładu i bezładu przestrzennego.

Funkcjonowanie przestrzeni, w której toczy się życie zbiorowe, to materia wieloaspektowa i multidyscyplinarna, obejmująca szerokie spektrum zagadnień: od ludzkiej aktywności ekonomicznej i gospodarki gruntami, ochrony przyrody, krajobrazu i dziedzictwa kulturalnego, poprzez kwestie transportowe i mieszkaniowe, sprawy edukacji, służby zdrowia i innych usług społecznych, w tym problem rozmieszczenia służącej im infrastruktury, aż po funkcjonowanie wspólnot lokalnych i władzy politycznej różnych szczebli, ze szczególnym uwzględnieniem organów samorządu terytorialnego. Temat pracy wymagał więc wszechstronnego, wielodyscyplinarnego podejścia, uwzględniającego perspektywę różnych gałęzi wiedzy, orientacji badawczych oraz profesji.

Inspirowały mnie prace znanych na świecie urbanistów i architektów, socjologów miasta, politologów i promotorów nowoczesnej polityki miejskiej, począwszy od klasyków – Le Corbusiera, Franka Lloyd Wrighta, Jane Jacobs czy Henriego Lefebvre’a, aż po współczesnych autorów, badaczy i aktywistów – Richarda Floridy, Manuela Castellsa, Richarda Sennetta, Andy’ego Merrifielda, Davida Harveya, Benjamina Barbera, Jana Gehla, Wade’a Grahama czy Charlesa Montgomery’ego, by wymienić tylko te najbardziej popularne nazwiska. Wśród wykorzystanych publikacji polskich są zarówno książki naukowe, jak i zbiory esejów

i reportaży, które obrazowo, ale i wnikliwie pokazują wiele krajowych przemian. Spośród tych pierwszych wymienię, tytułem przykładu, studia Bohdana Jałowieckiego, Tadeusza Markowskiego i Jacka Gądeckiego poświęcone funkcjonowaniu polskich przestrzeni oraz zarządzaniu nimi. Ilustracją tych drugich mogą być refleksyjne prace autorstwa Filipa Springera, Beaty Chomątowskiej, Piotra Sarzyńskiego czy Ziemowita Szczerka. O nowych koncepcjach rozwoju miast interesująco piszą Edwin Bendyk i Krzysztof Nawratek. W końcu, w warstwie empirycznej rozważań poświęconych przeobrażeniom dokonującym się w Warszawie, wiele zawdzięczam publicystom i dziennikarzom „Gazety Stołecznej”, którzy na co dzień uważnie śledzą, z kronikarską dokładnością rejestrują, opisują i komentują (nierzadko krytycznie) różne przemiany w architektoniczno-urbanistycznych przestrzeniach stolicy Polski⁶.

Jaki jest generalny bilans zmian zachodzących w miejskich przestrzeniach publicznych? Co przeważa w owych metamorfozach – erozja i dewastacja czy odnowa i rehumanizacja środowiska, w którym żyjemy? Respekt czy brak szacunku dla przeszłości i tradycji? W jakim stanie przetrwały w Warszawie do naszych czasów niektóre elementy wcześniejszej, w tym powojennej spuścizny budowlanej, odziedziczonej po okresie PRL? Jakie piętno wywarły na architekturze i układach urbanistycznych procesy rynkowe i modernizacyjne, które dokonują się od 30 lat w III Rzeczypospolitej? Czy warszawski bezład to objaw naturalnego eklektyzmu, nasze stołeczne DNA i *genius loci*, czy też może pochodna zaawansowanej, brutalnej komercjalizacji i prywatyzacji przestrzeni publicznych?

To tylko niektóre z pytań, na które nie padają w książce absolutnie jednoznaczne odpowiedzi. Mam jednak nadzieję, że nawet nieostateczne, niepełne czy ułomne zmierzenie się z nimi może skłonić czytelnika do pewnych przemyśleń i czas poświęcony lekturze tej książki nie okaże się straconym.